

Uszlachetnienie eksportu d zewnętrznego wzrostu

Przemysł drzewny w Polsce — niektórych działach pracuje na trzy zmiany. Wzrost eksportu mebli. Rosną w znacznym stopniu fabrykacje skrzynek dla eksportu — wyrobów mięsnych do Ameryki. Fabryki dycht odczuwają również wzmocniony obrót. Uszlachetniona produkcja polska znajduje szeroki zbytni, przy czym uszlachetnienie eksportu wzrosło w ubiegłym roku o 16 proc. Potencjał od tej produkcji nie jest w przybliżeniu wykorzystany. Dział produkcji drzewnej na Targach Poznańskich zwiędziały przez tysiące najpoważniejszych kupców z kilkunastu krajów, a m. in. przez eksporterów portowych na rynki zamorskie, angielskie, holenderskie, francuskie i belgijskie oraz obywateli Ameryki, dając ogólny przegląd produkcji polskiej i wciągając w orbitę eksportu coraz to nowe placówki wytwórcze.

Plen gde z Palestyny dlużej z Człwaka

Do Czyżewa nadeszła wiadomość z Tel Avivu, iż na ostatnim zebraniu Żydów Palestyńskich, po chodzących z Czyżewa i okolic zapadła uchwała co do poparcia finansowego Żydów, poszkodowanych na skutek bojkotu handlu żydowskiego przez Polaków.

Wybicie szyb w „beth hamidrash”

Po ostatnich wystąpieniach antyżydowskich na terenie Białej, jakie zanotowaliśmy głównie w okresie świąt Bożego Narodzenia, znowu miały miejsce zajęcia antyżydowskie. Oto w ub. sobotę w nocy wybito aż 12 szyb w beth hamidrashu w Białej, przy ul. Szpitalnej.

Insynuacje w... „Tęczy”

Niepoważny wybrak poważnego pisma Jest chyba wynikiem nieporozumienia

W marcowym numerze „Tęczy” ukazał się artykuł zatytułowany „Fronty i afrody warszawskiej prasy”.

Autor ukrywający się pod pseudonimem Roman Łaski omawiając prasę „foksfrontową” na terenie warszawskim, pisze między innymi:

„Jedno z pism warszawskich — „Dziennik Popularny”, że finansowane jest przez kapitałów żydowskich, wymieniając m. in. nazwisko niejakiego Muszkatenblitta. „Dziennik Popularny” ogłosił, że to nieprawda i zaproponował jako wód prawdy, by przejrzała każda wydawnictwa. Gdy jednak redaktor wspomnianego pisma zgłosił się do „Dziennika Popularnego”, zdołał stwierdzić, że ów Muszkatenblitt istnieje i płaci...”

„Tęcza” wzorem „Warszawskiej” go „Dziennika Narodowego” unika starannie wymienienia na swoich łamach nazwy naszego pisma. Wszyscy przecież wiedzą, że sprawa udziału p. Muszkatenblitta w wydawnictwie „Dziennik Popularny” ujawniło „ABC” i że rewizja ksiąg dokonana przez redaktora naczelnego naszego pisma po-

Armia żąda radykalnych reform i rządu narodowego Na progu nowej Japonii

Ostatnim kryzysem rządowym w Japonii, ze zrozumiałych względów, interesowała się bardzo japońska prasa, w której właśnie znajdujemy szereg informacji, dotyczących stanowiska armii. Europa od czasu do czasu dowiaduje się, że poszczególni przedstawiciele armii japońskiej mniej lub więcej energicznie wypowiadają się w sprawach politycznych, a jednym z krwawych przejawów tego stosunku armii do polityki był zamach młodych oficerów japońskich, dokonany mniej więcej rok temu.

Co armia japońska, jako całość, sądzi o obecnych stosunkach politycznych, łatwo wywnioskować z poniższych uwag, zamieszczonych w jednym z popularnych dzienników japońskich.

Nie mamy szacunku dla partii

„Mamy — czytamy tam — mało szacunku dla partii politycznych, przynajmniej dla takich partii, jakie obecnie w Japonii istnieją. Armia sądzi, że te partie nie są w stanie dźwigać wielkiego ciężaru rządzenia krajem w szczególności poważnej chwili obecnej.

Jest znanym faktem, że od momentu sprawy Mandżurii japońskie partie polityczne zupełnie straciły wpływ. Ten stan rzeczy

prasa stwierdzała już niejednokrotnie.

Gdy stosunki międzynarodowe były w szczególności napięte i gdy krajowi groziły bezpośrednie trudności bez precedensu — co wtedy robili nasi parlamentarzyści? Zadowalali się oni wzajemnymi sporami, a te spory własnie najlepiej świadczyły o ich moralnej niższości. Właśnie te błędy polityki partyjnej doprowadziły rząd japoński do obecnego impasu, z którego będzie mógł wyjść tylko drogą zasadniczej reformy w maszynie państwowej. Nawet za spisek 26 lutego roku 1936 ponoszą odpowiedzialność partyjni politycy.

Armia żąda radykalnych reform

W tych warunkach nie trzeba się dziwić, jeśli stronnicy radykalnych reform w administracji państwa są w stanie stwierdzić, że ich szeregi rosną z dnia na dzień — z niebywałą szybkością. Nic dziwnego, bo jeśli ta reforma administracji nie zostanie wykonana bezzwłocznie, przyszłość kraju będzie bardzo niepewna. To też środowiska wojskowe nalegają, aby politycy porzucili swe zasady oportunizmu i zajęli się poważną pracą, mającą na celu powołanie rządu naprawdę

opartego o naród, który przeprowadziłby radykalne reformy.

Armia chce rządów narodowych

Rozbrat między armią a stronnictwami politycznymi jest w Japonii bardzo głęboki. Politycy powołują się wprawdzie na to, że stoją ściśle na gruncie konstytucji japońskiej, jednakowoż wojskowi utrzymują kategorycznie, że partie wcale nie przestrzegają tej właśnie konstytucji. Jeśli

więc, mimo wszystko, posiadają dotąd jeszcze trochę wpływów, zawdzięczają to jedynie cesarzowi. Zło przyszło do nas z Europy i wyraziło się w postaci zupełnego zeuropeizowania japońskiego parlamentu, który powinien być w ścisłym tego słowa znaczeniu japońskim.

Oto właśnie prawdziwe oblicze armii. Chce ona być stuprocentowo narodową i chce też widzieć rządy narodowe w kraju.

MEBLE KUPIONE U P. MORAWSKIEGO PRZETRWAJĄ KILKA POŁOŻEŃ CHMIELNA 41 róg Marszałkowskiej

Zbrojne powstanie na Kaukazie Walki na granicy sowiecko-perskiej

MOSKWA, 9. 3. (tel. wł.) Z granicy irańskiej (perskiej), w rejonie Tachta Bazaru wynikiło krwawe starcie między sowieckimi oddziałami a tajemniczą bandą, która rzekomo wkroczyła z terytorium perskiego. W istocie zaś był to oddział miejscowych kolchozników, pochodzenia perskiego lub ormiańskiego, którzy zbuntowali się przeciwko władzy sowieckiej. W starciu straciło życie

12-tu powstańców, a 28-miu dostało się do niewoli.

Według krążących tu wersji jest to już nie pierwsze powstanie kolchozników na południowym Kaukazie. Przyczyną jego jest widmo głodu, jakie zawisło nad kolchozami i sowchozami.

Decyzją władz centralnych do wszystkich okręgów, gdzie miały miejsce bunt lub akty sabotażu wysłane są zmotoryzowane oddziały G. P. U. Wrzenie jednak trwa.

Znamienne wybory we Francji Porażka ministrów frontu ludowego

PARYŻ, 8. 3. Prasa prawicowa donosi o wyniku wyborów samorządowych w Orleanie i Loris, gdzie kandydowali wybitni przedstawiciele „Frontu Ludowego”, a mianowicie minister oświaty Zay i b. minister spraw wewnętrznych w gabinecie Daladiera, deputowany unii socjalistyczno-republikańskiej, Frot.

Minister Zay, który kandydował w Orleanie, skąd jednocześnie piastuje mandat do parlamentu, nie uzyskał większości w pierwszym głosowaniu i będzie musiał stać do balotażu.

B. min. Frot, który kandydował w gminie wiejskiej Loris, przepadł w pierwszym głosowaniu na korzyść kandydata umiarkowanego.

Strajk chłopów francuskich przeciwko rozwieraniu się nożyc

PARYŻ, 8. 3. Włoszanie pro-wansalscy ogłosili 48-godzinny strajk demonstracyjny i nie dostarczali dziś produktów do hal w Marsylii i do innych miast departamentu Bouche du Rhone. Strajk ma na celu zwrócenie uwagi władz miejscowych na sytuację rolników a przede wszystkim na coraz bardziej zaznaczają-

cą się rozpiętość między cenami produktów rolnych a cenami artykułów przemysłowych.

Strajk nie naraził na szwank aprowizacji Marsylii, gdyż miejscowi hurtownicy zawczasu zapatrzyli się w produkty z Korsyki i Algieru. Demonstracja odbyła się w całkowitym spokoju.

Kolce bez czoł

PLACZ W SENACIE

Każdy senator zaczyna mówę od chwaleń Jaśnie Pana Ministra, Senat uchwała wszystko co przyjdzie ministrowi do głowy, ustaje gdy minister wchodzi na salę, patrzy mu potulnie w oczy...

Ale min. Kwiatkowski był w złym humorze i rugnął Senat.

Sen. Rosiworowski płaczuł, boleściwie wychlipał: — my się tak staramy, tak posłuszni jesteśmy, tak karni, milczący, pokorni — a Pan minister jeszcze z nas nieczadowa łony... Heeee, heeeee...

DWIE DEPESE

Kongres ZZZ wysłał depeszę do bolszewików hiszpańskich, zachęcając ich do walki oraz otrzymał depeszę od szwedzkich komunistów z życzeniami szybkiego dokonania rewolucji w Polsce. Obie depesze wywołały burzę entuzjastyczną.

Dla ludzi co „raczą się uważać za Polaków” sprawę międzynarodówki są zawsze najważniejsze.

SZKODA, ŻE ZADRUKOWANY...

Podczas Kaziuka w Wilnie rozdawano na targu darmo obficie przez rząd subsydiowany, a przez nikogo nigdy nieczytany „Kurier Wileński”. By mieć w co zwinąć obwarzanki i pierniki, ludzie go brali, ale mruzcili:

— Za nasze podatkové pieniądze mógłby nam rząd choć biały papier rozdawać, a nie zabrudzony drukiem...

GHETTO KAWIARNIANE

Na ul. Sienkiewicza Żydzi utworzyli ciasną i brzydką kawiarnię, gdzie szatniarzami są Żydzi, kelnerami — Żydzi, pikotkami — Żydzi. Publiczność — sami Żydzi; Es-pchlanada istnieje od tygodnia, jeszcze w niej nie było Polaka.

Bardzo dobrze, że Żydzi tworzą ghetto, chałatowe kawiarnie. Łatwiej ich będzie stamtąd hurtem, jak beczkę śledzi, wywieźć do Biro-Bidżanu. Ale czemu na wyższych uczelniach, wszędzie, podnoszą gwałt, gdy się ich sadza razem i oddzielnie. Czy uniwersytet jest gorszy od kawiarni? (Kol.).

Manifestacje bezrobotnych

Przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie odbyła się rozprawa przeciwko St. Błaszczykowi i towarzyszącemu z Czarniejewa. Akt oskarżenia zarzucał im, że 7 października ub. r. wraz z innymi bezrobotnymi w liczbie 80 wtargnęli do biur zarządu miejskiego w Czarniejewie w pow. gnieźnieńskim, gdzie byli 5 godzin, wnosząc okrzyki i grożąc celem zmuszenia burmistrza Pruskiego do zmiany decyzji co do liczby bezrobotnych, którzy mieli być zatrudnieni.

Sąd skazał Błaszczykę, Grzeczke i Grzesiaka na 7 miesięcy więzienia, a pozostałych oskarżonych na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Zajęcia

na Politechnice Lwowskiej

Na Politechnice Lwowskiej dochodzi w dalszym ciągu do incydentów antyżydowskich, ponieważ Żydzi nie chcą zajmować miejsc po lewej stronie, prowokacyjnie przesiadając się na ławki Polaków. Na wydziale chemii pobito dwie osoby. Rektor oświadczył, iż wobec zakłócających spokój studentów zastosuje najostrejsze represje.

ryzuje nastroje, panujące obecnie w najszerszych masach społeczeństwa polskiego. O nasileniu prądów nacjonalistycznych, rzucających refleks na taktikę lewicy robotniczej, świadczą zresztą wyniki głosowania na wyższych uczelniach, gdzie olbrzymia większość „odżydzonych” już nawet pod względem rasistowskim organizacji akademickich samopomocy znalazła się pod kierownictwem odłamów narodowo-radykalnych.

Niedługo dowiemy się od p. Szwabie, że i Z. Z. został opanowany przez smoka w postaci strasznego O. N. R.

Strach ma wielkie oczy czyli Moraczewski w O.N.R.

(g.) W Polsce panuje dziwny zamęt pojęć. Ale jest na to ratunek. Należy szukać prawdy u źródła.

Straszne radykały

Każdy w Polsce coś innego chce robić „radykalnie”. Lewiatan też. I z jego organu z „Kuriera Polskiego” możemy się dowiedzieć autentycznie, co w Polsce robić „radykalnie”, a co „umiarkowanie”.

Przed wszystkim trzeba zapiekiować się przemysłem węglowym, hutniczym, naftowym. Zapiekiować jak najradykalnie.

Wniosek stąd prosty: należy radykalnie zmienić ten stan rzeczy, należy radykalnie przywrócić tym przemysłom możność normalnego odnowienia zużywających się maszyn, instalacji i urządzeń i umożliwić im dokonanie nowych inwestycji, które by podniosły zdolność wytwórczą tych przemysłów, obniżyły ich koszty własne i daty zatrudnienie nowym rzeszom pracowników.

Aby zaś robotnicy nie strajkowali, trzeba obok radykalnego subwencjonowania przemysłu radykalnie zwalczać komunizm.

Dlatego też społeczeństwo polskie musi radykalnie zwalczać komunizm.

Resztę trzeba robić umiarkowanie, a szczególnie umiarkowanie — najważniejszą przebudowę ustroju społecznego.

Z drugiej strony można przytoczyć cały szereg przykładów, w których nie tylko wskazano, ale konieczne jest umiarkowanie. Odnosi się to

w pierwszym rzędzie do modnych obecnie hasel „przebudowy społecznej”. Za tym efektywnym powiedzeniem kryje się treść również mętna — nawet dla wyznawców tego hasła — jak niebezpieczna dla harmonijnego rozwoju społecznego.

Taki harmonijny rozwój społeczny! Rzesza Lewiatanków bierze subwencje, odkłada forse, robotnicy pracują spokojnie, a konsumenci — kupują i płacą, co im kartel każe. I taki raj zakłócić chcą jakąś przebudową? Umiarkowanie, panowie!

Radykalizm jeszcze nie stworzył. Czy zbudował choć jedną fabrykę? Czy założył choć jeden kartel? Czy wydrukował choć jedną akcję? Czy radykalizm bywa na giełdzie?

Wszystkie trwałe wartości uzyskiwane są z reguły w drodze ewolucji, a nie rewolucji, w drodze umiarkowania, a nie radykalizmu.

Radykalizm, rewolucyjność metod wolno stosować tylko wtedy, gdy chodzi o nowe sposoby subwencjonowania karteli. Na przykład rewolucyjnie uwolnić przemysł od wszelkich podatków. Ale radykalnie! Resztę robić umiarkowanie.

Murowana p'ajta

Trzeba w dzisiejszym chaosie zorientować się dobrze, gdzie szukać prawdziwych wrogów wewnętrznych naszego państwa. Spokojnie i rzeczowo potraktować to zagadnienie senator żydowski,

Trokenheim. Cytujemy według „Słowa”.

A najszkodliwymi wrogami wewnętrznymi, obok komunistów, są ci, którzy sięją nienawiść i stwarzają sztucznie zaognienia między obywatelami różnych narodowości i wyznani, ci którzy uniemożliwiają spokojnie i zgodnie współzycie grup narodowościowych.

Komuniści i owszem, także są „wrogami”. Ale proszę ich łapać! Ale za to ci, którzy uprawiają działalność przechrztywską! Jatrzą jednych „obywateli” na drugich. Proszą sobie wyobrazić spółkę handlową, gdzieby tak jeden wspólnik wygrzyzał drugiego! Interes musi zrobić plać! A z państwem ma być inaczej?

Moraczewski także już O.N.R.

„Nasz Przegląd” omawia zjazd Z. Z. Z. pp. Moraczewskiego i Szuriga i ich odmowę przystąpienia do obozu plk. Koca. Najbardziej denerwuje się publicysta p. Natan Szwabie, faktem, że nawet Z. Z. Z. odbył swą dyskusję „w ramach narodowo polskich”.

Nie trzeba się oczywiście dziwić, iż cała dyskusja na temat ustosunkowania się klasy robotniczej do obozu Zjednoczenia Narodowego toczy się w ramach narodowo-polskich, to znaczy iż organizacje robotnicze, należące do mniejszości narodowych nie są w ogóle brane w rachubę jako ewentualne partnerki w rozgrywce o przyszły ustrój Polski. Fakt ten najdosadniej charakte-

Krajowy Zakład Ubezpieczeń

Istniejące w Polsce od lat 18 Tow. Ubezpiec. „Przyszłość” z poważnie rozwiniętym działem życiowym oraz uprawnieniami do prowadzenia działalności innych — nabyte zostało przed paru miesiącami — za zezwoleniem Pana Ministra Skarbu — z rąk kapitału obokrajowego przez Konsorcjum Polskie. Cały tedy kapitał i emisji akcji „Przyszłości” został w drodze repartycji pokryty — i to z nadwyżką przez 119 Komunalnych Kas Oszczędności (K.K.O.). Pragną one wzorem prowadzonego przez P.K.O. działu życiowego przyczynić się w dziedzinie kultury ubezpieczeniowej do kapitalizacji rodzimej w Polsce. Ogólny majątek Polskiej Ubezpieczeniowej Spółki Akcyjnej „Przyszłość” w jej nieruchomościach

własnych i aktywach przekracza 7,120,000 zł. przy rocznym zbiorze premii (składki) zł. 2,074,000 (polis 7520). Siedziba tej spółki mieści się w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85 (Gmach Zrzeszenia Pracowników Samorządu Terytorialnego).

„Stuermer” w Katowicach

W niektórych katowickich kioskach gazetowych pojawił się w sprzedaży osławiony antysemitki niemiecki „Der Stuermer”. Pismo cieszy się pocytynością.

Znów katastrofa na kolece 3 osoby ciężko ranne

We wtorek około godz. 7.30 rano w odległości kilku kilometrów od Żerania (gm. Henryków) wykoł się pociąg kolejki dojazdowej Jabłonna — Karczew, składający się z 6 wagonów. Wskutek wykolejenia wyrwały się parowóz i pierwszy wagon, które zostały uszkodzone. Ciężko ranny zo-

stał prowadzący pociąg maszynista Mieczysław Kokosiński, palacz Boleśław Pasiewicz oraz znajdująca się w przewróconym wagonie jedyna pasażerka Janina Pysznianka.

Na miejsce wyjechała specjalna komisja, która bada przyczynę katastrofy. Prawdopodobnie wykolejenie nastąpiło wskutek podmycia toru i zbiegu stanu podłoża. Według twierdzenia dyrektora kolejek przyczyną katastrofy miał być słup telegraficzny, który leżał na torze. Wersja ta jednak nie wydaje się zbyt prawdopodobna. Słup przewrócił się wskutek katastrofy.

Po wypadku komunikacja na linii Warszawa — Jabłonna odbywa się z przesłaniem.

W ZAWIERCIU

zaprenumerować „ABC” można u p. Jakuba Piaseckiego ul. 3-go Maja 29.